

WSTĘP

Pięćdziesiąta rocznica III powstania śląskiego, a właściwie rocznica wszystkich trzech powstań śląskich stała się okazją do wielu obchodów i konferencji naukowych. Jak każda niemal rocznica ważnego wydarzenia historycznego skłania ona nie tylko do refleksji, ale jest impulsem do podsumowania dotychczasowych badań i posunięcia naprzód naszej znajomości istotnego fragmentu dziejów narodowych. Choć bowiem o powstaniach śląskich pisano już nieraz, a więc również przy poprzednich rocznicach, wydaje się, że obecna przyniesie ze sobą pokłosie znacznie bogatsze.

Kontynuując zainteresowania najnowszą historią Śląska, w tym także okresem powstań, zainteresowania, które we Wrocławiu w okresie powojennym mają już pokaźne tradycje, Instytut Historii Uniwersytetu Wrocławskiego podjął inicjatywę przygotowania w naszym ośrodku sesji naukowej. Do inicjatywy tej przyłączyło się Towarzystwo Miłośników Wrocławia, dzięki któremu sesja uzyskała uroczystą oprawę i ułatwiony został druk jej materiałów. Obok pracowników naukowych i młodzieży akademickiej w sesji udział wzięła liczna grupa weteranów powstań śląskich i powstania wielkopolskiego. Przedstawiono na niej referaty prof. M. Orzechowskiego i doc. W. Wrzeńskiego, dra M. Czaplińskiego i mgr T. Kulak, dra F. Białego i doc. K. Fiedora oraz red. dra W. Nawrockiego. W dyskusji weteran powstań śląskich ob. W. Terpiłowski z Warszawy przedstawił swoje wspomnienia z powstania, a także wyniki swoich amatorskich prac nad powstaniem, głównie w postaci zebranych ponad 400 życiorysów powstańców. Polemizował z niektórymi sformułowaniami dotychczasowej literatury i podał wiele przykładów pomocy, jakiej powstaniu udzielało społeczeństwo polskie. Na podstawie zebranych przez niego danych wyraźnie rysuje się ludowy charakter powstań. Prof. H. Zieliński z Katowic omówił dorobek dotychczasowej literatury naukowej na temat powstań. Za niepodważalne osiągnięcia historiografii powojennej uznał związanie problematyki narodowej powstań śląskich z problematyką społeczną, indywidualne traktowanie poszczególnych powstań, przedstawienie wpływu polityki wschodniej rządu polskiego na losy powstań oraz okre-

ślenie roli czynnika międzynarodowego, gry mocarstw zachodnich wokół sprawy Górnego Śląska. Obok spraw spornych istnieje pełna zgodność poglądów na znaczenie powstań dla przyłączenia do Polski przynajmniej części Górnego Śląska. Wśród ciągle jeszcze istniejących luk wymienić należy rolę poszczególnych ugrupowań politycznych i warstw społecznych w Polsce w czasie powstań. W nawiązaniu do referatu red. Nawrockiego dr B. W. Januszewski z Wrocławia zatrzymał się nad powieścią W. Szewczyka *Pogodne noce*, w odróżnieniu od referenta podnosząc jej pozytywne cechy.

Publikując referaty przedstawione na sesji dołączono do nich także dostarczony przez doc. S. Michalkiewicza (Wrocław) *Przyczynek do dziejów powstań śląskich* oraz artykuł Normana Daviesa *Wielka Brytania a plebiscyt cieszyński 1919—1920*. Ten ostatni wykracza poza tematykę konferencji, ale naszym zdaniem wart jest publikacji.

W ramach sesji i wydawnictwa nie było możliwe przedstawienie całej problematyki powstań śląskich. Toteż centralnym problemem naszych rozważań stał się obraz powstań śląskich w oczach współczesnych i potomnych, na łamach ulotnej prasy i na kartach dzieł naukowych czy literackich, w wyobrażeniach polityków, dziennikarzy i naukowców. Chodzi tu także o związki między powstaniem śląskimi a dziejami wszystkich ziem polskich w tych tak brzemiennych w skutki latach. Należy to do stosunkowo słabiej zbadanych zagadnień. Mimo stale powiększającej się liczby prac o powstaniach śląskich luk takich jest więcej. Warto by np. z tego punktu widzenia spojrzeć także na genezę powstań.

W nacjonalistycznej historiografii niemieckiej właśnie w znacznej mierze w ogniu walki przeciw tradycji powstań wyrosły twierdzenia, że od prawieków Śląsk nie miał żadnych polskich tradycji niepodległościowych, nie mówiąc już o tradycjach wojskowych, że pozostawał całkowicie obcy polskiemu ruchowi niepodległościowemu. „Od czasów Fryderyka Wielkiego do czasów najnowszych nigdy wojsko nie musiało występować przeciwko narodowo-polskim buntownikom na Górnym Śląsku” — stwierdzał jeden z autorów. W raportach władz z 1914 r. z radością podkreślano, że nie ma mowy o oporze przeciwko mobilizacji. Twierdzono, że powstania nie miały żadnej genezy, że — podobnie jak cały ruch polski — wywołane zostały z zewnątrz.

W odróżnieniu od tego w literaturze polskiej podkreślano silnie wszelkie przejawy udziału Ślązaków w polskim ruchu niepodległościowym. Wprawdzie od czasów Jana Sobieskiego do początków XIX w. żołnierz polski nie pojawił się ani razu nad Odrą, ale Śląsk mógł przynajmniej wyrażać swoje sympatie dla „Warszawy i Krakowa, tych szwanych miast”, co nie boją się króla pruskiego, jak głosił anonimowy wierszyk

z czasów powstania kościuszkowskiego. W końcu 1806 r. powstawały plany zorganizowania partyzantki na Górnym Śląsku, a jeden z oficerów polskich donosił, że „aż po samo Koźle . . . popółstwo radosnymi okrzykami witało [nas] jako wybawców”. W powstaniu listopadowym wzięli udział tylko pojedynczy Ślązacy, ale w okresie przed rewolucją 1848 r. poważnie brano pod uwagę wciągnięcie do polskiej działalności spiskowej, a następnie walk zbrojnych, także ziem nad Odrą. Nie znana jest liczba Górnos Ślązaków, którzy w 1863 r. ruszyli do oddziałów partyzanckich, ale chyba nie bez kozery władze carskie skarżyły się, że mieszkańcy górnośląskiego okręgu przemysłowego i robotnicy rolni spod Olesna gromadzą się, aby przejść granicę i wstąpić do powstania.

Wydaje się, że na tę zasadniczą sprzeczność należy spojrzeć z szerszego punktu widzenia. To prawda, że w 1914 r. rekrut polski stawał na wezwanie, gdy obwieszczenia straszliwą polszczyzną stwierdzały, że „ruchawka jest nakazana”, a wypadki dezercji w początkowej fazie wojny należały do rzadkości. Ale podobnie było i na innych ziemiach polskich, którym nikt nie jest w stanie odmówić tradycji powstańczych. Wszędzie zaś w mniej czy więcej irracjonalnej postaci istniało przeświadczenie, że z wielkiej zawieruchy powstanie niepodległe państwo polskie.

Trzeba jednocześnie pamiętać, że przez poprzednie kilkadziesiąt lat, gdy rozwijał się i tężał ruch polski na Śląsku, myśl o walce zbrojnej także na innych ziemiach polskich znajdowała się w regresie. Po 1864 r., a zwłaszcza po 1871 r., gdy nad Europą zawisł ciężki cień potężnej Rzeszy bismarckowskiej, wydawało się, że na wiele pokoleń nie może być mowy o wznawianiu walki. A przecież i wówczas poeta śląski, wysuwając program o charakterze pozytywistycznym, wspominał o orężu, który trzeba odłożyć.

Powstania więc śląskie, które wywarły poważny wpływ na następne pokolenia, wyrosły także z okresu poprzedniego, bliżej to zaś naświetlić można będzie dopiero przez porównanie rozwoju narodowego Górnego Śląska z sytuacją na terenie innych ziem polskich.

Adam Galos